

Dobry żen a witajšo k nam do Serbow - Serdecznie witają Państwa Serbołużyczanie. Dzień dobry!

W niniejszej broszurce pragniemy zapoznać Państwa z pięknem krajobrazu dwujęzycznych Łużyc, z pradawną ojczyzną Serbołużyczan, również w okresie zimowym obfitującą w bogate tradycje i obyczaje. Ludzie zamieszkujący różne regiony etnograficzne opisują, jak pielęgnują po dziś dzień, szczególnie w gronie rodzinnym, łużyckie obyczaje i tradycje. Jakkolwiek kultywuje je przeważnie stosunkowo mała społeczność, zapewne pozostawi to na polskich gościach niezatarte wrażenie. Opowieści naszych gospodarzy wytyczają więc szlak naszej wycieczki, mającej czytelnikom choć po części zbliżyć bogactwo tradycji oraz język łużycki.

Listopad

Listopad i grudzień znamionują w poszczególnych regionach dwujęzycznych Łużyc bogate tradycje. Język łużycki posiada w swoim zasobie obok nazwy november jeszcze inne warianty. W języku Górnych Łużyczan nazywa się nazymnik, co oznacza tyle co jesień. Na Dolnych Łużycach mówi się na niego młošny, co wywodzi się od określenia pracy wiejskiej - młocki.

Grudzień

Grudzień na Górnych Łużycach jest miesiącem gwiazdkowym, hodownik, ale po dolnołużycku nazywa się go miesiącem zimowym, zymski.

Swjaty Měrcin(gł) - Święty Marcin

W łużyckich wsiach katolickich, poza parafią Radibor, gdzie obchodzi się tą tradycję na świętego Mikołaja (6. grudnia), w dniu św. Marcina (11. listopada) dzieci chodzą małymi grupkami od domu do domu prosząc o łakocie i wyśpiewując przy tym następującą zwrotkę

(gł): "Wjele zboža přejemy
a so pěknyje prašamy, njej tu
swjaty Měrcin (Mikławš) był,
nej tu ničo wostajił? Ju wšak,
ju, poľnu šklu, hišće wulku
hromadu"

"Žyczimy wiele szczęścia
i grzecznie pytamy,
czy nie było tu św. Marcina
(Mikołaja), czy czegoś tu nie zostawił?
Tak, ależ tak, pełną miskę
i jeszcze wiele więcej"

Swjata Borbora - Święta Barbara

W niektórych wsiach parafii Kulowa (Wittichenau) w przeddzień swoich imienin, 4. grudnia, święta Barbara w towarzystwie dwóch parobków odwiedza domostwa. Jeszcze kilka lat temu chodziła ubrana w strój łużyckiej katolickiej panny młodej. Dziś zdobi ją biała suknia ślubna

a jej twarz zakrywa welon. Grzeczne dzieci obdarowuje jabłkami, orzechami i słodyczami, nieposłuszne muska różgą po policzku.

"Święta Barbara" cały czas milczy. Parobkowie pytają dzieci, czy były posłuszne, proszą, aby zaśpiewały piosenkę. Dzieci są pod wielkim wrażeniem wobec świętej Barbary i są dumne z podarunków.

Sonja Hrjehorjowa, Sulšecy (Sollschwitz)

Swjaty Mikławš(gł) - Święty Mikołaj

W niektórych wioskach parafii katolickiej Kulow (Wittichenau) w przededniu 6. grudnia można spotkać "swjatego Mikławša", świętego Mikołaja. Wygląda jak biskup katolicki - odziany w mitrę i czerwony płaszcz. W ręku dzierży pastorał biskupi. Świętemu Mikołajowi zazwyczaj towarzyszą dwie postacie przebrane za gwiazdory.

Swjaty Mikławš w Salowje (Saalau) - Święty Mikołaj w Salowje

W przeddzień dnia świętego Mikołaja, 5. grudnia, chodzę od domu do domu. Ubrany w sutannę biskupią, w towarzystwie dwóch gwiazdorów odwiedzam wszystkie dzieci naszej wioski, które nie ukończyły jeszcze 10 lat. Podzwaniając dzwoneczkiem na progu każdego domu oznajmiamy nasze przybycie. Po przedstawieniu się pytamy dzieci, czy słuchały rodziców. Nieposłusznemu dziecku przyjdzie i wysłuchać nagany, ale ponieważ święty Mikołaj był biskupem dobrotliwym, ganieńnię pozostaje zadaniem gwiazdorów. Ja dzieci chwale i pytam, czy potrafią odmówić modlitwę, zaśpiewać kolędę lub zadeklamować wiersz. Maluchom nie przychodzi to ciężko, gdyż wcześniej przygotowały się do tego. W nagrodę otrzymują ode mnie drobny podarunek, który rodzice wcześniej wyłożyli na parapet okna. Dzieci dziękują nam - tzn. świętemu Mikołajowi i obu gwiazdorom - za prezent, po czym udajemy się w dalszą drogę.

Clemens Šořta, Salow (Saalow)

Džěćetko - Dzieciątko

Chodzenie postaci dzieciątka - "džěćetko" - wywodzi się również z przeddy w regionie Slěpo (Schleife). Chłopi na błoniach uchodzili za najbiedniejszych na Łuzycach. Dziewczęta wymyśliły więc sobie sposób, jak umilić małym dzieciom dni w okresie adwentu, obdarowując je jabłkami, gruszkami, orzechami oraz piernikami ale również własnoręcznie uszytymi częściami stroju ludowego.

A więc dziewczynie, która już jest "przyrzeczona", kantorka na przeddy powierza zadanie rozdawania darów. W tym celu ubiera w którąś niedzielę adwentową strój panny młodej. Twarz jej zakrywa biała koronka, zieloną spódnice spowija biały fartuch, białą bluzkę z krótkim, obrąbionym mereszka rękawem, zastępuje bluzka z długimi rękawami, a ręce odziane są w białe wełniane rękawiczki. Każda z dziewcząt, która pomaga przy ubieraniu "džěćetka", przynosi z domu kolorową wstęgę, którą - zawiązaną na kokardę - przypina do rękawa lub nie zawiązaną przyczepia do jego stroju. Każda z siedmiu wsi regionu Slěpego ma przy tym swój sposób przypinania kolorowych wstęg na stroju "džěćetka" i łatwo je stąd rozróżnić.

W niektórych wsiach przyniesione wstęgi przyszywane są na długą kolorową wstęgę. Tak można policzyć, ile dziewcząt pomagało przy strojeniu "dzieciatka". Po przystrojeniu głowy, co jest sztuką nie lada, "dzieciatko" dostaje do prawej ręki brzoźową różgę, a do lewej dzwoneczek. Jego dźwiękiem ogłasza swoje przybycie. Dzieciatko milczy, tylko jego obu towarzyszkom wolno mówić i tak pozostaje nierozpoznane. Obecnie "dzieciatko" odwiedza dzieci w przedszkolach, szkołach, na gwiazdkowych uroczystościach emerytów, a na adwentowych imprezach członków Domowiny. Pokazuje się nawet na kiermaszu gwiazdkowym w Slepem (Schleife). W każdej wsi ubierane jest wg. starych miejscowych tradycji. Cieszymy się, że zwyczaj ten odrodził się we wszystkich siedmiu wsiach - Slepem, Rowne, Mulkecy, Miłoraz, Trjebin, Brězowka i Džewin.

Lenka Nowakowa, Rowno (Rohno)

Również na Dolnych Łużycach, w ostatni wieczór przed gwiazdką, najstarsza z dziewcząt na przędzy przebierana była za "żišetka". Zwyczaj ten zachował się do dzisiejszego dnia w Janšojcach (Jänschwalde).

Janšojcki bog(dł) - Janszojski bóg

Janšojce znajdują się na terenie tzw. regionu strojów ludowych Dolnych Łużyc. Również tutaj postać "żišetka" ma na sobie strój, z fantazją skompletowany z różnych części tutejszego ubioru ludowego. Wymienić należy watawaną halkę, na którą ubiera się czerwoną spódnicę obszytą wstęgami. Górną część ciała pokrywa biała koszula męska, na jego długich rękawach przybite są bukietki sztucznych kwiatów lub wianuszki. Spódnicę obwija się dwoma białymi koronkowymi fartuchami - od przodu i od tyłu. Do paska fartucha przypina się wyszywane wstęgi od spódnic. Talia dziewczyny opasana jest szeroką jedwabną wstęgą. Białe rekawiczki oraz rajstopy i czarne buty uzupełniają ubiór "żišetka".

Szczególnie rzuca się w oczy nakrycie głowy, którego sporządzenie wymaga wiele trudu i zręczności. Wełnianą chustę owija się wokół głowy "dzieciatka", po czym zawiązuje się ją na przodzie głowy na węzeł. Tak sporządzony turban nakryty jest białą chustą, ozdobioną dwiema latoroślami. Pośrodku chusty tkwi wianuszek młodej panny. Ułożony we fałdy tiul - przystrojony w kolorowe wstęgi, sznurki koralu i cekiny - zasłania twarz. Kolorowymi wstążeczkami przyozdobiona różga w prawej ręce a dzwoneczek w lewej - to niezbędne rekwizyty postaci "żišetka".

Kiedy odwiedza najmłodszych mieszkańców wsi, prowadzi dwie dziewczyny, wskazując drogę. "Dzieciatko" nie może zdradzić swojej tożsamości, dlatego nic nie mówi. Stukając różgą do okna i podzwaniając dzwoneczkiem oznajmia swoje odwiedzinę. Po obdarowaniu najmłodszych muska dorosłych różgą, symbolizując w ten sposób przejście na nich budzących się sił przyrody.

Liska Möschora, Janšojcy (Jänschwalde)

Swjata Marija hospodu pyta - Święta Maria szuka schronienia

W oparciu o biblijną scenę, kiedy to Maria i Józef poszukiwali schronienia, rodziny (zawsze dziewięć) wspólnie kultywują fakt udzielenia schronienia Matce Boskiej. Każdy, kto czuje się związany z tym katolickim zwyczajem, obiecuje, że nie odmówi nikomu w potrzebie. Dziewięć dni przed Bożym Narodzeniem posągi Matki Boskiej i Świętego Józefa noszone są

od jednej rodziny do drugiej. Kolejność ustala się w drugą niedzielę adwentową za pomocą losowania. Ostatnia rodzina - dziewiąta - ma szczęście, Maria i Józef pozostaną u niej bowiem aż do święta Matki Boskiej Gromnicznej (2. grudnia). Po przybyciu Matki Boskiej oraz przy jej odejściu do następnej oczekującej rodziny, wszyscy odmawiają wspólną modlitwę. W naszej rodzinie modlimy się oczywiście po łużycku, w naszym języku ojczystym; odmawiamy pięć razy Ojczenasz, Wyznanie Wiary oraz "Aniołowie Pana".

Gabriela Bręzanowa, Prawoćicy (Prautitz)

Nowolětka(dł) - Nowolatki

W obyczajowości wszystkich ludów zachowały się z pradawnych czasów różne święta. Ledwo jeden rok się zakończył a wieśniacy już myśleli o następnym. Troska o zbiory i było spowodowała, że powstał następujący obyczaj. Wieczorem przed Nowym Rokiem wypiekano z mąki, wody i szczypty soli ciasto w postaci przeróżnych figurek, którym karmiono następnego dnia zwierzęta. Wierzono, że zapewni to zdrowy chów bydła w nowym roku. Najbardziej charakterystycznymi figurami "nowolětkow" są krowy, konie, świnie, owce, kozy, kury, gęsi, kaczki, psy i koty.

Z tego obyczaju, który utrzymał się do lat 20-tych XX. wieku, nastąpiła tradycja, pielęgnowana we wszystkich szkołach i przedszkolach. Dzieci formują z ciasta różne postacie zwierząt. Jest to lubiane zajęcie. Wypieczone figurki są często oryginalnym upominkiem. Muzeum "Alte Pfefferküchlerei" we Weißenberg poświęca się również tradycji nowolatek. Zwiedzający w zimowym okresie modelują figurki z ciasta.

Przepis na ciasto zdradza nam Irmgard Wenzel z fabryki pierników we Weißenberg:

Z mąki i wody zarabia się kwaśne ciasto, które pozostawiamy na dwa dni w ciepłym miejscu, po czym dodajemy sporo mąki i szczyptę soli, aż otrzymamy dającą się modelować masę. Ciasto należy ugniatać długo i mocno. Resztę przykrywamy nawilżonym płótnem, ażeby nie wyschło.

(dł) - dolnołużyckie

(gł) – górnołużyckie

Styczeń

W styczniu możemy zaobserwować ciekawy obyczaj ptasiego wesela. Miesiąc ten ma 31 dni. Trzymie lód twardy jak róg (zwierzęcia). Dlatego na Górnych Łużycach nazywany jest wulki rožk, duży róg. Dla Dolnych Łużyczan jest miesiącem pośrodku zimy, wezyski.

Ptači kwas - Ptasie wesele

Utarło się, że 25. stycznia, dzieci na Górnych Łużycach wystawiają rano przed okno lub przed drzwi talerz, ażeby ptaki świętujące tego dnia wesele, położyły im słodczyce. Mówi się, że ptaki dziękują dzieciom w ten sposób za to, że karmiły je w okresie zimowym. Do prawdziwej genezy tego obyczaju naukowcy dotychczas nie doszli.

Obyczaj stał się w miarę czasu bardzo popularny w szkołach i przedszkolach i przybierał coraz to nowe formy. Tak np. uczniowie i przedszkolacy idą często przez wieś w pochodzie,

ze sroka i gawronem (sroka, gawron) na czele. Pochody weselnych strojów u Łużyczan katolickich, ale również w niektórych miejscowościach Dolnych Łużyc i w pobliżu Worjejc / Hoyerswerda i Slěpego (Schleife), należą do szczególnych atrakcji.

Ptaći kwas (Ptasie wesele) w przedszkolu w Chrósćicach (Chrósćicy / Crostwitz)

Już na początku miesiąca razem z dziećmi przygotowujemy się w przedszkolu do tego święta. Wybieramy narzeczoną i narzeczonego, którzy w dniu ptasiego wesela prowadzą orszak weselny wspólnie z "brašką" (družba). "Braška" jest w naszym regionie postacią szczególną. Jest mistrzem ceremonii weselnej, dlatego bez niego ptasie wesele obyć się nie może. Takie święto bez odświętnego ubioru? To niemożliwe. Dlatego dziewczęta wdziewają łużycki strój katolicki. Dzień ptasiego wesela, 25. stycznia, rozpoczyna się dla dzieci stosunkowo wcześnie, ponieważ założenie stroju trwa około półtorej godziny. Kiedy przy pierwszych promieniach słonecznych orszak kroczy przez wieś, trud i wysiłek umykają w zapomnienie.

Angela Młynkowa, Chrósćicy (Crostwitz)

Tradycja ptasiego wesela (ptaći kwas) dla dorosłych

W 1920 roku z okazji założenia Budziszzyńskiego stowarzyszenia "Nadžija" / "Nadzieja" dorośli obchodzili ptasie wesele. Na początku odbywały się z tego tytułu pokazy sztuk teatralnych lub koncerty. Zakaz praktykowania języka łużyckiego z 1937 roku ozanaczał również zakaz łużyckich imprez kulturalnych. Programy ptasiego wesela po drugiej wojnie światowej inscenizowały łużyckie zespoły kulturalne. Łużycki Narodowy Zespół /Serbski ludowy ansambl założony w 1952 roku przejął później pokazy programu ptasiego wesela. Obok seansów dla dorosłych odbywają się pokazy specjalnego programu dla dzieci. Corocznie odbywa się około 10 przedstawień dla dorosłych i 30 dla dzieci.

Również w oknie wystawowym piekarni widać, że dwujęzyczne Łużyce świętują ptasie wesele. Poza tradycyjnym wypiekiem ciasta w kształcie ptaka, w sprzedaży są figury z pianki, ptasie gniazda i inne łakocie z okazji tego dnia.

Jak robi się "sroki"?

Półlekkie ciasto drożdżowe zarabiamy z mąki, mleka, tłuszczu, cukru, drożdży, szczypty soli, aromatów, wanilii, cytryny, migdałów. Kiedy ciasto urośnie, formujemy je obiema rękoma na wałek, który zawijamy na węzły. Węzeł ma przedstawiać głowę i tułów ptaka, reszta to ogon. Rozcinając go nożyczkami, można ułożyć go w formie wachlarza. Dwa ziarna koryntu to oczy. Ciasto jeszcze raz musi rosnąć a potem pieczemy sroki około 20 minut przy temperaturze 220°C. Po ostygnięciu powlekamy je glazurą z cukru, pokrywamy rozpuszczonym masłem albo posypujemy cukrem pudrowym.

Luty

Miesiące luty i marzec na Łużycach powiązane są ze zapustami. Luty jest krótkim miesiącem, liczy 28 (29) dni. Nadal jest mroźnie i lód jest "twardy jak róg". Dlatego po górnołużycku miesiąc ten nazywa się mały rożk. W dolnołużycczyźnie jego nazwa odnosi się do święta Matki Boskiej Gromnicznej i brzmi swěckowny.

Marzec

Marzec po górnołużycku to miesiąc wiosenny - nalętnik a na Dolnych Łużycach jest to miesiąc po zimie - pozymski.

Zapusty - Zapust

Żaden z obyczajów na Łużycach nie jest obchodzony tak długo i hucznie jak zapusty, przy czym sposoby świętowania i intensywność w poszczególnych regionach różnią się od siebie. W okolicach Budziszyna i Kamjeńca, poza pochodami dzieci przez wieś, tradycja ogranicza się do towarzyskich wieczorków oraz potańcówek w kostiumach. W innych okolicach z kolei zachowały się liczne elementy przypominające dawną tradycyjną zwartość wspólnoty wiejskiej.

Camprowanje - Korowody zapustowe

Wesołe korowody przebierańców, ciągnące przez wieś od jednego domostwa do drugiego, są najbardziej rozpowszechnione. Ich korzenie tkwią w przedchrześcijańskich wyobrażeniach. Kostiumy i hałas miały uchronić domostwa od wszelkich klęsk. Jeździec na siwku oraz bocian symbolizują początek wiosny, niedźwiedź - kończąca się zimą, kominiarz wymiata duchy zimy, żandarm reprezentuje władzę a powszechnie znana postać kobiety z koszem pełnym jaj zbiera od gapowiczów dary. Młodzież skonsumuje przy wieczornej biesiadzie "nacamprowane" dary. Jedynie "kobieta z jajkami" zachowała się do dzisiejszego dnia, inne postacie straciły już swoje symboliczne znaczenie. Obecnie młodzi ludzie przebierają się w zabawne kolorowe kostiumy i obchodzą w korowodzie dwory wiejskie. Witają mieszkańców z wielkim zgiełkiem i przy akompaniamencie muzyki, a panią domu proszą do tańca. Odwiedziny "camprujące" grupy oznaczają wielką cześć dla każdej rodziny. Nawet będący w żałobie nie chcieliby być ominięci. Chociaż nie mogą zatańczyć, nie skąpią darów w postaci jaj i boczku. Wódka i pieniądze są równie mile widziane. Żywność zjedzona zostanie tydzień później przy wesołej zabawie, "jedzeniu jaj", które stanowi finał dla zapustującej gromady.

Camprowanje w Ćisku - Korowody zapustowe w Ćisku

"Camprowanje" stanowi w Ćisku długoletnią tradycję. W lutym, w jedną z sobot, korowód składający się z około 50 mężczyzn i młodzieńców, ciągnie przez wieś od jednego domu do drugiego. Przewodzi ich orkiestra dęta i kolorowo wystrojony zaprzęg. Jakkolwiek zwykło się mówić po niemiecku "Die Narren kommen", co znaczy tyle co "idą błazny", po łużycku "camporaki pśidu", to zwyczaj ten jest ceremonią wymagającą ścisłej organizacji i podlegającą starym tradycjom.

Dzień zaczyna się następująco: wpisanie się na listę uczestników, odbiór kas, pozowanie do zdjęć, ustawienie pochodu. Na czele pochodu maszeruje orkiestra dęta, za nią kroczą najstarsi mieszkańcy wsi. Rozpoznać można ich po ubiorze - niebieskich fartuchach i kolorowych bukietkach na lewym boku czapki. Za nimi dążą tradycyjne postacie wsi. W Ćisku są to kominiarz, łużycka postać kobieca niosąca jajka, piekarz, kłown, cyganka, czarownica i wiele innych zabawnych postaci. Pochód zamyka kuchnia polowa, ciągnięta przez traktor oraz kolorowo przystrojony, pokryty trzcina wóz konny. Pochód kończy się przy dworze Forche i teraz zaczyna się "camprowanje". Starszyzna pierwsza wchodzi na dwór i prosi o datek do kasy dla wszystkich "camporaków". Kapela przygrywa a najstarsi w korowodzie proszą do tańca kobiety tego domostwa.

W podziękowaniu za datek pieniężny "camporaki" rozdają zetony na piwo i wypijają kieliszek "paleńca" - wódki. Również inni "camprujący" zbierają od przechodniów i osób

przejeżdżających drobne do skarbonki. "Kobiecie z jajkami" nazywanej "jajawa" łatwiej jest napełnić kosz, bo każdy we wsi już jej oczekuje i szczerze obdarowuje. Ale uwaga gospodynie! Kominiarz ma ręce umazane sadzami, którymi wszystkich czule obejmuje. Wieczorem rozochociona zapustująca gromada wstępuje do sali gospody. Kobiety i młode dziewczyny wystrojone są w najpiękniejsze stroje ludowe regionu Worjejc (Hoyerswerda), mężczyźni mają czarne spodnie, biała koszula i niebieski fartuch. Pierwsze trzy tańce - walc, polka i Annemarie - należą do zapustujących a starsze wieśniaczki krytycznym okiem obserwują, co się dzieje. Niełatwo tego dnia znaleźć w gospodzie miejsce, bo są tu wszyscy wieśniacy, młodzi i starzy, ażeby puścić się w płasy. Za żetony otrzymane od uczestników korowodu, spragnieni otrzymują piwo. Harce i płasy trwają do białego dnia i wszyscy cieszą się już na zapusty w następnym roku.

Günther Zschech, Ćisk (Zeißig)

Zapust - pśeśég młóžiny w Dolnej Łużycy / Zapusty - uroczysty pochód karnawałowy młodzieży na Dolnych Łużycach

Karnawałowy pochód młodzieży na zapustach, oprócz "camprowanja", poprawin i "jedzenia jajek", należy na Dolnych Łużycach do najważniejszych tradycyjnych obyczajów w ciągu roku.

Zapust - młóžniński pśeśég w Źyłowje / Zapusty - pochód młodzieży w Źyłowje

"Zapust" odbywa się w sobotę lub w niedzielę, po korowodach. Wszystkie dziewczęta mają na sobie odświętny strój dolnołużycki do tańca. Wyszywane chusty na ramiona i wstęgi, okalające spódnice, nakrycie głowy - "lapa" - które jest niezbędnym elementem kompletnego ubioru, często są sporządzane właśnie na tą szczególną okazję. Nierzadko nowy strój jest specjalnym podarunkiem babci dla wnuczki. Dziewczeta ubierane są przez starsze kobiety, znające się na fachu, tzw. "woblekarki", ażeby uniknąć wszelkiej krytyki. Potem zbierają się w karczmie, gdzie czekają na chłopaków. Po powitaniu dziewczęta ofiarują im bukieciki zapustowe, sporządzone ze sztucznych kwiatów i przypinają je do kapelusza lub do rewersa marynarki.

Najstarszy z chłopaków odczytuje przebieg uroczystości. Ogłasza kolejność par biorących udział w pochodzie. Na rozgrzewkę puszczają się w tany a następnie ustawiają się przed karczmą do fotografii. Potem w ustalonej kolejności pochód kroczy przez wieś, a na ich czele kapela. Pochód przystaje przy domostwach zasłużonych mieszkańców wsi, którzy okazali szczególną troskę o jej dobro. W darze przypinają im bukiecik zapustowy, po czym proszeni są do tańca. Młodzież otrzymuje w rewanżu datek pieniężny. Wieczorem wszyscy schodzą się w karczmie na tańce.

W dawnych czasach zwracano uwagę na to, żeby dużo tańczyć. Utańło się powiedzenie, że len w nowym roku tylko wtedy się uda. Dziewczęta miały szukać sobie jak najwyższych partnerów a tańcząc skakać jak najwyżej, żeby len wysoko rósł.